

Głos

MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW © KĄKOLEWNICA © MIĘDZYRZEC PODLASKI

Zaduszki

*Płoną smutne lampki, świece i znicze
przeszyte ognia oranżowym kirem.
Obok krzyży chryzantem oblicze
modli się wytrwale płatków różańcem...*

*...bo ludzie pod krzyże pamięć przynieśli,
wpominkami czas miniony wracają
gdy jeszcze byli Ci, co już odeszli
a teraz wieczny odpoczynek mają.*

*Zawsze ktoś od nas na wieki odchodzi
i pustka, co roku, cierniem w sercu boli,
kiedy śmierć przyphywa na czarnej łodzi,
pro memento mori, memento mori...*

Robert Matejuk



W numerze

- Kto pójdzie na bruk ?
- Problem z nieletnimi
- Wspomnienia kiniarza
- Rocznik '93
- Ratujmy park

A jednak klęska Wojewody !



W przedsiębiorstwie PROSPER-AGRA LAS w Międzyrzecu Podl. rozpoczęła się w dniu 27.10.1993 r. akcja protestacyjna, mająca na celu unieważnienie aktu sprzedaży tej firmy posiadającemu podwójne obywatelstwo Polski i Tunezji - LAZREGOWI NAUCEROWI i niedopuszczenie do wyprzedazy majątku przedsiębiorstwa. Około godz. 8.00 w "Lesie" zjawili się komornicy, którzy mieli poprowadzić przetarg. Po nich przybyli przedstawiciele Banku Gospodarki Żywnościowej

oraz Banku Handlowo-Kredytowego, którzy są wierzycielami "Lasu". Komornicy i "bankowcy" zostali wpuszczeni na teren zakładu. Protestujący pracownicy nie dopuścili natomiast do wejścia około 7-miu osób zainteresowanych przetargiem. Przy zamkniętej bramie przedsiębiorstwa czuwało tylko 6 osób, pozostała załoga normalnie pracowała przy produkcji skrzynek oraz dżemów truskawkowych. Nie pojawił się w Międzyrzecu właściciel przedsiębiorstwa zapewne

w obawie przed zajęciem swojego samochodu marki "pontiac". Protest ma być kontynuowany mimo braku perspektyw na pozytywne rozwiązanie problemów "Lasu". Nikt bowiem nie potrafi znaleźć recepty na spłatę olbrzymiego zadłużenia tej firmy.

Sygnalizowaliśmy ten problem w nr 7 "Głosu Międzyrzeckiego" w artykule "Sukces czy porażka Wojewody ?". Tym samym prywatyzacja Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej "Las" przedstawiona na początku roku jako wielki sukces władz wojewódzkich staje się ich wielką klęską. Konsekwencje bankructwa "Lasu" stają się w tej chwili problemem na-

szego miasta (przybędzie około stu bezrobotnych osób). Kto powinien ponieść tego konsekwencje? Wojewoda, który tą firmę sprzedał, właściciel, który "podwoił" zadłużenie czy burmistrz Międzyrzecza, który występował o komuni-
zację przedsiębiorstwa, a teraz będzie martwił się o jego bezrobotną załogę.
(M.W.)



Jak nas poinformował z-ca burmistrza mgr inż. Stanisław Zaniewicz, zakończono już praktycznie budowę głównej magistrali wodociągowej o średnicy 300 mm. Zlikwidowano też wykopy, a w centrum miasta układa się chodniki z kolorowej kostki. Budowa głównej magistrali połączyła ujęcie wody przy ulicy Brzeskiej z siecią przy ulicach Partyzantów i Kościuszki wraz z ujęciem wspomagającym przy Szkole Podstawowej Nr 2.

Buduje się również drugą magistralę przy ulicy Warszawskiej, która poprzez ulicę Młynarską połączy ulicę

Co z wodą i gazem w Międzyrzeczu ?

Piłsudskiego. Prace wykonuje Międzyrzeczkie Przedsiębiorstwo Budowlane Spółka z o.o.

Warto podkreślić bardzo dużą pomoc Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu przy wykonywaniu tej inwestycji w ulicy Kościuszki. Będzie miał on długość około 1480 m i "dojdzie" aż do przejazdu kolejowego przy tej samej ulicy.

Aktualnie trwa budowa wodociągu przy ulicach Topolowej, Wysokiej i Zgodnej (przy Tulilowskiej).

Planuje się również rozpoczęcie budowy wodociągu przy ulicy Warszawskiej w stronę trasy E-2. Będzie miał on długość 420 m oraz drugą inwestycję o długości 630 m w ulicy Zawadki, która połączy ulicę Piłsudskiego i Drohicką. Przy okazji warto zaznaczyć, że wyżej wymienione wy-

konywane już i planowane w kolejności roboty wodociągowe stworzą tzw. "kręgosłup", który w niedalekiej przyszłości zapewni wodę wszystkim mieszkańcom naszego miasta łącznie z magistralą wodociągową "biegnącą" w ul. 3 Maja.

W dalszym ciągu kontynuuje się budowę sieci gazyfikacyjnej w Międzyrzeczu. Rozpoczęto już kolejną jej fazę od ulicy Drohickiej do osiedla domków jednorodzinnych Brzeska. Docelowo planuje się przedłużenie sieci do przedsiębiorstwa IPACO oraz wsi Rudniki i Wysokie. (r)

Informacje z gminy Drelów

W dniu 29.10.1993 r. zbiera się na kolejnym posiedzeniu Zarząd Gminy Drelów. W porządku posiedzenia przewiduje się:

1. Dyskusja nad problemem przejścia szkół przez samorząd gminy.
2. Zaopiniowanie gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na terenie gminy.

Na dzień 10.11.1993 r. Kolegium Rady Gminy zwołuje kolejną XXI Sesję. Radni zajmą się następującymi problemami:

1. Analiza projektu planu budżetu na 1994 rok.
2. Sprawy oświaty i szkolnictwa w związku z przejściem szkół przez samorząd.
3. Informacja dotycząca: porządku publicznego na terenie gminy.

Trwa komputeryzacja Urzędu Gminy.

Ostatnio zainstalowano sieć kompute-

rową z 5-cio ma stacjami komputerowymi. Obecnie trwa szkolenie pracowników i przygotowanie do wdrożenia programów. Do końca bieżącego roku zamierzamy wdrożyć programy: ewidencja ludności i USC, oświata - kadry i płace.

Skuteczne formy walki z bezrobociem:

1. 10-cio osobowa grupa bezrobotnych podjęła pracę w ramach robót publicznych przy budowie Szkoły Podstawowej w Doldze.
2. 8-miu bezrobotnych zatrudniono w ramach prac interwencyjnych jako palaczy c.o. w dwóch Przedszkolach, Urzędzie Gminy i Gminnym Ośrodku Kultury.

Pierwsze komputery w szkołach: Szkoła Podstawowa w Łózkach tworzy pracownię komputerową. Zestawy komputerowe przekazała Pani Kurator Oświaty z Białej Podlaskiej. A.S.

Podpal Międzyrzec ... a smalcu nie kupisz

"Oblecałem" - jak to się mówi potocznie - prawie wszystkie sklepy spożywcze przy ulicach Lubelskiej, Warszawskiej i Partyzantów, straciłem ponad godzinę cennego czasu, spóźniłem się do pracy i "oberwałem" od szefa, a smalcu nie kupiłem. Czyżby zapadł się pod ziemię?

Wszędzie słyszałem jedną odpowiedź: nie ma! Dodatkowo informowano mnie, że kupię na pewno w sklepie mięsny, popularnie zwanym od lat "komercyjnym".

Niestety na stanie w kolejce nie miałem już sił i chęci, bowiem "wła-

zło" mi na kark sporo lat, a energia życiowa - jak w każdej baterii - wyczerpuje się.

Ale, ale byłem niesprawiedliwy. Dostałem jednak tę wymarzoną kostkę smalcu za jedyne 8.500 zł "spod lady" jak za starych "dobrych"?! czasów.

Wniosek nasuwa się jeden: "nawaliła" dystrybucja, a może zwykła ludzka operatywność, asekuranctwo przy zamawianiu towaru. A tu trzeba po prostu chcieć i myśleć, może nawet trochę na wyrost. W końcu - klient nasz pan - mówili już nasi przodkowie! (rok)

List do redakcji

W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie

Do napisania tego listu do Redakcji skłonił mnie bardzo trafny artykuł Pani Sawczuk pt. "Co z tą kałużą Panie preziesie". Bardzo dobrze, że ktoś krytycznym okiem umie też patrzeć na nasze codzienne, zdaje się przyziemne sprawy.

A oto inny przykład z tej samej "łączki" - jak Spółdzielnia Mieszkaniowa i Urząd Miasta umilają życie swoim mieszkańcom:

Mieszkam w Osiedlu przy Al. Kardynała Wyszyńskiego (choć w dowodzie mam napisane Wyszyńskiego, urzędniczka nie wie, że był to ks. Kardynał). Przez dwa lata nie było tu żadnego placu zabaw dla maluchów. Przy dużym zaangażowaniu się jednego z mieszkańców osiedla powstało miejsce zabaw dla dzieci - urządzenie dała Spółdzielnia Mieszkaniowa, ale o ławeczkach dla opiekunów nie pomyślała. Nasza radość trwała trzy miesiące. A, że w Spółdzielni w myśleniu są na bakier świadczy fakt lokalizacji obok tego miejsca zabaw - parking dla samochodów. Ustawiono tu obok tablicę z literką P, a znak taki upoważnia do parkowania każdego posiadacza pojazdu mechanicznego. Czy to nie za wiele dobrego na raz? Czy nie wystarczy tu samochodów mieszkańców bloku?

Jeszcze bardziej niepokoi fakt chęci

urządzenia też w tym miejscu garaży dla samochodów. Czy nasze dzieci mają bawić się w tumanach kurzu (nikt tej ulicy nie zmiata) i kłębach spalin? Tak wygląda "troska" o bezpieczeństwo i zdrowie małych i dużych mieszkańców osiedla.

A może miejsce to szczególnie przypadło komuś do gustu ze względu na to, że mieszkańcy bloku 5D bardzo ładnie zagospodarowali teren wokół budynku. Co na to przepisy? Dlaczego nie wykorzysta się stojącego na osiedlu pustego budynku na sklepy np. spożywczy czy zieleniak, czy też punkty usługowe, tylko kosztem zdrowia i bezpieczeństwa mieszkańców, ku wygodzie paru osób przeznaczają się go na garaże. A zakupy musimy dźwigać z centrum. Co na to powie nasz sąsiad mer miasta?

Przepraszam za uszczypliwy styl, ale piszę o tym podekscytowana tą sytuacją. Zapraszam na osiedle. Myślę, że Pani redaktor powinna ten sygnał wykorzystać w swoim przyszłym artykule, za co będę niezmiernie wdzięczna.

Bardzo przepraszam, że listu nie podpisuję, z wiadomych powodów.

Sfrustrowana

Międzyrzec Podl. 24.10.1993 r.

Kronika strażacka

7.X - Straż Pożarna w Międzyrzeczu Podlaskim interweniowała na trasie E-30. Trzeba było podnieść i wyciągnąć z rowu samochód marki "Żuk" załadowany śmieciami. Straty wyniosły około 3 mln zł.

14.X - Na łąkach przy ulicy Kościuszki, opodal nowego ZREMB-u zapaliła się trawa na łąkach i nieużytki.

Prawdopodobnie ogień zaproszyły dzieci rozpalające ognisko.

22.X - Międzyrzeczką straż wezwano do wsi Rudniki w gminie Kąkolewnica. W domu mieszkalnym pani K.A. nastąpiło zwarcie instalacji elektrycznej przy bojlerze. Straty ocenia się na około 3 mln zł.

(r)

Głos
MIĘDZYRZECKI
DWIUTYCODNIK SAMORZĄDOWY
DRELÓW • KĄKOLEWNICA • MIĘDZYRZEC PODLASKI

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Marek Wasiluk, sekretarz redakcji: Ryszard Komacki.

Współpracownicy: Aleksander Czop, Włodzimierz Salecki

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37

Cena ogłoszeń: 1.000 zł za 1 słowo, 1 tys. zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 71-34-68.

DRUK: Spółdzielnia Pracy Poligraficzno-Papiernicza "Intrograf". Zakład w Międzyrzeczu Podl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

NR INDEKSU 321710

Batalia wygrana - efekty dopiero przed nami. Tak można najkrócej określić zabiegi międzyrzeczki władz samorządowych o powiat w naszym mieście. Postawmy sobie pytanie: Dlaczego władze, społeczność Międzyrzecza Podlaskiego oraz okolicznych gmin tak usilnie starały się o utworzenie w naszym grodzie tej jednostki administracyjnej? Odpowiedź jest tylko jedna i nawiązuje do takiej oto definicji:

Powiat będzie jednostką administracji publicznej o charakterze samorządowym, która ma wykonywać zadania administracji rządowej. Do jego kompetencji będą należały m.in. zapewnienie usług w zakresie administracji publicznej w skali ponadlokalnej, dążenie do minimalizacji kosztów tworzenia powiatu i utrzymania administracji państwowej.

Utworzenie powiatu nie powinno ograniczyć uprawnień ani zasobów finansowych gmin. Same powiaty będą miały odrębne uprawnienia i własny system finansowy. Dochody będą czerpać m.in. z podatku dochodowego mieszkańców i firm. Innymi ważnymi zadaniami powiatu będą: upodmiotowienie lokalnej społeczności, utrzymanie i pielęgnowanie tradycji historycznych, kulturalnych, religijnych itp.

Niezbędną funkcją powiatu będzie szybkie i sprawne obsługiwanie społeczeństwa oraz funkcja integracyjna polegająca na budowaniu lokalnych,

sąsiedzkich i międzygminnych więzi. Innymi słowy mówiąc, powiat nie będzie tylko sprawą ambicji, bowiem musi pełnić służebną rolę wobec społeczeństwa w różnych dziedzinach życia i gospodarki oraz rolę integracyjną w budowaniu małej ojczyzny.

I wersja mapy powiatowej Polski przewidywała utworzenie 293 jednostek powiatowych i 45 miast wydzielonych. Po jej opublikowaniu nadesłano 73 wnioski o utworzenie powia-

rzec Podlaski. Celem wyjazdów było zweryfikowanie na miejscu celowości tworzenia w tych ośrodkach powiatu, a także rozeznanie stopnia społecznej akceptacji i środowiskowej integracji na rzecz utworzenia powiatu. Odstąpiono również - w szczególności uzasadnionych przypadkach - od zasady nietworzenia powiatów w miejscowościach, które nie były siedzibami powiatów przed 1975 r., a które w ostatnich latach wykształciły się jako no-

Powiat to awans, ale i nowe zadania

tów nie przewidzianych w projekcie I wersji, również z Międzyrzecza Podl.

Prof. Andrzej Tyc jako Główny Negocjator Rządu do spraw mapy powiatowej od lipca rozpoczął rozpatrywanie sprzeciwów i wniosków gmin, które napłynęły do Urzędu Rady Ministrów. Spośród 73 wniosków o utworzenie powiatu 55 uznano - po przeprowadzeniu wstępnej analizy ich zasadności - za nadające się do negocjacji. Rozmowy prowadzono w lipcu i sierpniu. Część z nich zakończyło się negatywnie. Integralną częścią rozmów negocjacyjnych były wyjazdy do niektórych miejscowości. Zaszczycen ten spotkał również miasto Między-

we centra ponadlokalne. Te względy w dużym stopniu przesądziły o utworzeniu powiatów w Międzyrzeczu Podlaskim, Mikołowie, Piekarach Śląskich, Wieliczce, Świdniku i Grodzisku Wielkopolskim.

W wyniku negocjacji oraz przeprowadzonych wizytacji nasze miasto znalazło się wśród 30 jednostek planowanych na siedziby powiatów. II wersja powiatowej mapy Polski przewiduje 320 powiatów w tym: 314 w siedzibach byłych powiatów (ziemskich lub miast stanowiących w 1975r. powiaty miejskie). 6 w miastach (gminach) nie będących dotychczas powiatami oraz 48 miast wydzie-

lonych. W kilku przypadkach przyjęto dwuczłonową nazwę powiatu np. rycko - dębliński z siedzibą w Rykach.

Popatrzmy chwilę, jak kształtują się niektóre dane w przyszłym powiecie z siedzibą w Międzyrzeczu Podlaskim. Międzyrzec Podl. - miasto liczące 17.591 mieszkańców o powierzchni 20 km², Gmina Drelów - 6.023 mieszkańców o powierzchni 228 km², Gmina Kąkolewnica Wsch. - 8.876 mieszkańców z powierzchnią 148 km², a Gmina Międzyrzec Podl. - 10.497 mieszkańców o powierzchni 262 km².

Sumując otrzymane dane, przyszły powiat międzyrzeczki będzie zamieszkiwało 42.987 mieszkańców na ogólnej powierzchni 658 km². Powiaty przejmą uprawnienia rejonów, które zostaną zlikwidowane - m.in. nadzór budowlany, ekologiczny, sanitarny. Przejmą też zadania niektórych administracji specjalnych np. kuratoriów oświaty itp. Trzeba będzie jeszcze uruchomić w niektórych powiatach, także i w Międzyrzeczu kilka niezbędnych instytucji, ale z tym, jak zapewniają władze, nie będzie problemów.

Jeśli po wyborach reforma nie "pójdzie do kosza", to jak twierdzą jej twórcy za kilka lub za kilkanaście lat będzie można stwierdzić, które z proponowanych powiatów wykorzystały wielką szansę, a które nie sprostały wyzwaniom.

(R.K.)

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Międzyrzeczu Podlaskim z siedzibą w Żabcach

wydzierżawi na dogodnych warunkach:

- dwa obiekty o pow. ok. 1000m kw. przystosowane do hodowli trzody chlewnej we wsi Misie.

- pomieszczenie magazynowe o pow. ok. 500 m kw. w naszej bazie w Rzeczycy

- pomieszczenie o pow. 60 m kw. mogące służyć na sklep w Żabcach.

W/w obiekty są murowane, kryte blachą lub eternitem z całodobowym nadzorem, ogrodzone, place manewrowe i drogi dojazdowe są utwardzone. Dozór nie dotyczy bazy w Misiach.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży w Żabcach i Rzeczycy do zakupu po atrakcyjnych cenach: nawozów mineralnych (luzem), węgla, prowitu, żarówek podczerwieni, cukru ew. mąki.

U w a g a ! Lekarze ostrzegają

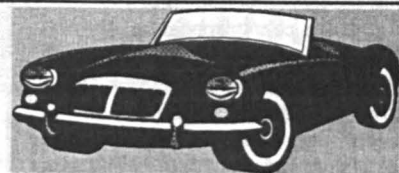
W ostatnich tygodniach na naszym terenie zanotowano u dzieci znaczny wzrost zakażeń wirusem zapalenia wątroby typu "A" (żółtaczką wirusową, pokarmową). Z informacji zebranych od rodzin i chorych wynika, iż większość z nich spożywała produkty żywnościowe zakupione na tutejszym bazarze od "przybyszów ze wschodu". Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż źródło zakażenia pochodzi z tej żywności. Przestrzega się więc przed jej kupowaniem.

Starosta z Radzyna potrafił wójta z Kąkolewnicy.

Drogą bitą pod Radzynie Podl. jechał własnym samochodem miejscowy starosta ze swym kierowcą, od którego uczył się jazdy. Jechano z szybkością 80-u kilometrów na godzinę. Wtem samochód najechał na wójta z sąsiedniej wsi, jadącego na rowerze. Wójt podrzucony w górę przebił głową przednią szybę i spadł na kierowcę, a samochód wpadł na drzewo. Z pomocą pośpieszyli jacyś podróżni, przejeżdżający innym samochodem, i pokaleczony wójt odwieźli do szpitala. Kierowca ma wybite wszystkie zęby.

Gazeta Świąteczna Rok XIX - Tydzień 22
Nr 3044 Rok 1939. Dnia 28 maja 1939 r.

Szeroki wybór niskie ceny



klocki hamulcowe, filtry i inne akcesoria
do samochodów krajowych i zagranicznych.

Sklep motoryzacyjny
Międzyrzec Podlaski, ul. Lubelska 8

"Głos Międzyrzecki" pisał:

Tydzień Lotniczy w Międzyrzeczu

Dnia 3 września odbyło się zebranie miejscowej inteligencji pod przewodnictwem p. burmistrza **Korsaka** w celu wybrania Komitetu, który by zajął się zorganizowaniem Tygodnia Lotniczego w Międzyrzeczu. Tegoż samego dnia odbyło się posiedzenie Komitetu, na którym postanowiono.

1. Urządzić znaczek 13 września.
2. Zorganizować loterię fantową.
3. Prosić wszystkie stowarzyszenia i spółki o udzielenie pewnego procentu z targu w określonym dniu.
4. Sprzedawać nalepki.

Poza tem Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzeczu odegra "Zagłębę swatem" Henryka Sienkiewicza przeznaczając całkowity dochód z przedstawienia na lotnictwo. Międzyrzeczek też się ruszał!

Głos Międzyrzecki. Wrzesień 1925 r.

Z gminy Misie

Ku czci poległych w Międzyrzeczu. Kochana młodzieży! Zbliża się dzień 16 listopada, dzieci, w którym popłynęła po ulicach Międzyrzecza krew naszych przez Niemców. My którzy pamiętamy ten dzień krwawy, którzy znaliśmy tych co polegli za wolność narodu, powinniśmy tem bardziej uczcić rocznicę ich śmierci. Zatem więc po wszystkich wioskach, gdzie istnieją organizacje młodzieży, niechaj wieczór 16 listopada, młodzież zebrana w szkole lub mieszkaniu prywatnym, spędzi na śpiewaniu pieśni patriotycznych i wygłaszaniu odczytów poświęconych ku czci poległych. Urządzenie tego wieczoru wpłynie bardzo na podniesienie ducha narodowego ... My młodzieży powinniśmy się zawsze starać o to, ażeby nasze wioski popierały i urządziły obchody i uroczystości narodowe, gdyż w nich widzimy historię naszego narodu.

druh Bogucki
Misie 3/XI 1925 r.

Kasa Stefczyka

Trudne położenie drobnego rolnictwa w obecnym okresie przesilenia gospodarczego potęguje jeszcze prawie zupełny brak dogodnego i taniego kredytu na cele gospodarcze. By zaradzić choć w części temu brakowi w Międzyrzeczu i okolicy, grono rolników i inteligencji miejscowej na wiosnę br. przystąpiło do zorganizowania instytucji kredytowej opartej na zasadach spółdzielczych. Instytucja ta - to Kasa Stefczyka. Działalność swoją rozpoczęła ona w początkach maja br.: posiada obecnie 115 członków i 2.500 zł kapitału udziałowego. Członkiem kasy może zostać każda osoba pełnoletnia, która podpisze deklarację przystąpienia i zostanie przyjęta przez Radę Nadzorczą.

Gł. Międzyrzecki, listopad 1925 r.

PROBLEM Z NIELETNIMI

Artykuł "Krew na parkiecie" zamieszczony w nr 8 "Głosu Międzyrzeckiego" oraz komentarz redakcyjny stanie się - mam nadzieję - podstawą do szerszej dyskusji na temat zachowań młodzieży szkolnej.

Jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska. Znika, a raczej staje się mniej uciążliwy, półświatek przestępczy, którego odwiecznym miejscem zbioru był centralny plac miasta. Problemem zaczynają być wąsające się grupy podpitej młodzieży i dzieci ze szkół podstawowych. Spotykają się w okolicach szkół, do których uczęszczali i uczęszczają - Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 3, Zespół Szkół Zawodowych nr 1, w pobliżu dużych osiedli - tam niszczą sprzęt, ławki i siatki, zaczepiają przechodniów. Stąd gromadami, często podpićci wyruszają na spacer po mieście.

Dostrzegając powyższe problemy autor artykułu wysuwa jednak bardzo ryzykowną tezę, że jedną z przyczyn zjawiska jest fakt, iż w jednym bloku mieszka człowiek porządny i alkoholik, lekarz posyła swoje dziecko do tej samej szkoły co robotnik, a to powoduje "wymieszanie wartości".

Międzyrzeczek jest małym miastem europejskim i bardzo różni się od miast amerykańskich, gdzie istnieją lepsze i gorsze dzielnice. W małych miastach lekarz czy chce czy nie chce spotka się z robotnikiem. Dziecko lekarza czy innego porządnego człowieka nawet z podwórka ogrodzonego kolczastym drutem zobaczy bawiące się dziecko alkoholika.

Nie czas, by przyczyn opisanych w artykule zjawisk upatrywać w braku przedziałów klasowych. Upadek wartości nie tkwi w tym, że dzieci chodzą do jednej szkoły podstawowej.

Żyjemy w czasach, w których zarówno człowiek porządny jak i złodziej nie są pewni swojego jutra. Ta niepewność rzutuje na zachowanie w domu, dziecko obserwuje bezradność rodziców, brak poczucia bezpieczeństwa, jakiego doświadcza powódź różnego rodzaju frustracje. Szuka osób, które mogą zaspokoić tą elementarną potrzebę psychiczną. Znaj-

duje często tych silniejszych demonstrujących swą siłę fizyczną, znajduje też środek-alkohol.

Młodzież szuka zawsze wzajemnych kontaktów, szuka miejsc, gdzie można sobie porozmawiać, pobawić się, gdzie można innym zaimponować.

Zniknęły kluby osiedlowe, niewiele stać jest na spotkanie w kawiarni. Pozostaje ławka na szkolnym boisku. Szkoła też jest zamknięta i nie ma dyskoteki, nie ma zajęć pozalekcyjnych, bo nie ma pieniędzy. Po skończeniu szkoły nie wiadomo, co będzie - pewnie "kuroniówka" - ojciec miał znajomości, ale zakład upadł.

Czekając na tym przystanku życia na pociąg, który ma zawieźć w piękną przyszłość, a który nie nadchodzi i wszyscy mówią, że nie nadejdzie, część oczekujących niszczy ławki. Spróbujmy ich zrozumieć.

Ostatnie wydarzenia w naszym mieście wywołały falę dyskusji na temat przestępczości wśród dzieci i młodzieży. Nasilenie przestępczości nieletnich miało miejsce w latach 88-90. W tym roku można zauważyć jak gdyby drugą powracającą falę. O ile w latach ubiegłych najczęściej były to kradzieże i włamania, o tyle w chwili obecnej katalog przestępstw uległ niebezpiecznemu rozszerzeniu.

Najczęściej młodzież i dzieci rozpoczynają od kradzieży, na bazarze. Przestępstwa te nie są na ogół zgłaszane, gdyż ofiarami są przybysze z wschodniej granicy. Potem kolej przechodzi na sklepy. Kradnie się tu rzeczy przedstawiające większą wartość lub pieniądze. Nie są to kradzieże przypadkowe, dokonywane samotnie. Bierze w nich udział minimum trzech młodocianych. Robią sztuczne zamieszanie, a jeden kradnie. Czasami pozostawiony jest jeden do złapania, ten nie ma ze sobą skradzionego towaru, przechodzi chrzest bojowy w młodocianym gangu. Ukradzione przedmioty sprzedawane są na bazarze lub paserem po dwukrotnie niższej cenie. Podobnie jak przedmioty pochodzące z włamań.

Włamanie to kolejny stopień przestępczego wtajemniczenia, tutaj młodzi przestępcy najczęściej "wpadają". Włamują się do komórek, piwnic, mieszkań, sklepów. Tu też obowiązują podobnie jak przy kradzieżach ścisły podział ról. Najmłodszy przyjmuje na siebie ewentualny pościg, czasami przechowuje towar.

Przyczyna jest prosta, sąd orzeka najwyższy wyrok dla najstarszego. Bywa, że włamania dokonywane są na zamówienia paserów. Dzieciom co najwyżej grozi zakład poprawczy. Czas oczekiwania na zakład jest bardzo długi. Młody przestępca jest praktycznie bezkarny i zdaje sobie sprawę z bezkarności.

Wśród nieletnich nie ma raczej kieszonkowców. Są natomiast wyrwający z ręki torebki czy portfele. Najbardziej bezkarnie młodociani czują się napadając na podpitych mężczyzn. Poszkodowany nawet wtedy, gdy jest świadomy i pamięta przebieg wydarzenia wstydi się przyznać, że okradła go grupa 10-12 latków. Dlatego wyprawy na "pijaków" cieszą się dużą popularnością. Młodzi czekają na ofiary w okolicach dworców PKS i PKP, w lecie na łąkach w okolicach bazaru, bloków przy ul. Brzeskiej, w krzakach przy promenadzie.

Sprawa trafia na policję tylko wtedy gdy kończy się ciężkim pobiciem lub skradzioną sumą jest bardzo duża. Niepokojącym jest to, iż zjawisko przestępczości wśród nieletnich zatacza coraz większe kręgi. Niepokojącym jest również fakt, iż nie prowadzi się działań zapobiegawczych, nie podejmuje się prób wyrwania z przestępczych środowisk poszczególnych jednostek. Każda z instytucji zajmująca się pracą z młodzieżą podejmuje próby zapobiegania zjawisku przestępczości, jednak brak jest działań długofalowych.

Może komisja infrastruktury społecznej zajmie się tym problemem? Może opracuje lub zleci opracowanie programu działań zapobiegających wzrostowi przestępczości wśród młodzieży.

(A.C.)

PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA



Grażyna Maliszewska
Plac Bohaterów Miasta

**2 minuty - natychmiastowe zdjęcia do dowodów, paszportów
legitymacji (kolorowe i czarno-białe)**

**Komputerowe wywoływanie i obróbka kolorowych negatywów.
Śluby, chrzty, komunie.**

Fotografie nagrobkowe na porcelanie.

XERO

**MIĘJSKI OŚRODEK
KULTURY I REKREACJI**

**MIĘDZYRZEC PODL.,
UL. WARSZAWSKA 37**

Krew na parkiecie - ciąg dalszy

W filmie "Park jurajski" - w momencie, gdy na ekranie ukazał się dinozaur z człowiekiem w paszczy, dzieci zareagowały głośnym śmiechem. Dlaczego? Dlaczego w tym momencie z ich ust nie wydobył się okrzyk grozy i przerażenia, lecz właśnie śmiech. Czy takie zachowanie jest dla dziecięcej psychiki normalne, czy ten śmiech nie wskazuje na początki dewiacji.

Zachowanie tych dzieci to preludeum do takich wydarzeń, jak to z 12 października br. w Liceum Ogólnokształcącym. Czy nie jest to wina nas dorosłych. W telewizji nie ma już bajeczek uczących nasze dzieci miłości, dobroci i wrażliwości, są za to te o zabijaniu. Zapracowani, zmęczeni - dla świętego spokoju w domu, pozwalamy naszym milusińskim oglądać filmy mrozące krew w żyłach. Dzieci widzą, jak się wstrzykuje, ępa, czy wacha narkotyki, nie mówiąc już o scenach wbijania noża w człowieka.

Autor artykułu "Krew na parkiecie" - (G.M. nr 8) zło upatruje w samym fakcie zamieszkiwania w tym samym bloku człowieka porządnego i alkoholika, w tym, że dzieci lekarzy chodzą do tej samej klasy co i dzieci robotników. Upatrywanie w tym przyczyn dewiacji dzieci jest chyba nieporozumieniem. Alkoholizm, to przecież choroba, której mogą ulec nawet ci porządni, lecz nie oznacza to jeszcze,

że dzieci tegoż "chorego" będą chuliganami. Znam wiele rodzin, których ojcowie są alkoholikami, natomiast ich dzieci są bardzo porządne. Dobrze jest - tak uważamy, że w klasach spotyka się młodzież z różnych środowisk. Zawsze przecież można nauczyć się czegoś dobrego od innych, i nie oznacza to wcale - jak sugeruje autor, że dzieci robotników są gorsze i swym zachowaniem ujemnie wpływają na "dobre dzieci lekarzy". Bardzo często jest tak, że lekarz zanim został lekarzem, był synem robotnika, chłopca, a nawet sierotą, jednak nie uległ złym nawykom, ukończył trudne studia i chwala mu za to.

Czy uwrażliwiamy nasze dzieci na nieszczęścia innych? Jeżeli wśród ich rówieśników jest kaleka, czy tłumaczymy, że nie wolno śmiać się z jego nieszczęścia, gdyż może ono spotkać każdego, że ptaszek, kotek czy piesek też mają prawo do życia. Czy uczymy, że jeżeli spotkasz sąsiadkę dzwigającą ciężkie siatki - ono powinno pomóc je nieść, otworzyć drzwi. Są to drobne sprawy życia codziennego, ale mające dodatni wpływ na przyszłe zachowania młodzieży. Dobrze, że obecnie psychologowie lansują teorię, że dzieci otoczone czułością, miłością i troskliwością, są prościej lepsze, a mając takie przykłady odpląca tym samym.

Agata Sawczuk

Mają lepsze warunki

23 października br. odbyło się uroczyste przekazanie Szkoły Podstawowej w Rzeczycy po jej gruntownej modernizacji, przebudowie i odnowieniu. Nad wszystkimi pracami czuwał Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły na czele z jego przewodniczącym **Stanisławem Jaltuszykiem**. Przy pomocy finansowej gminy Międzyrzec Podl., Kuratorium Oświaty, Banku Spółdzielczego i wkładu miejscowej społeczności wybudowano kotłownię, zakupiono piec c.o., urządzono łazienki oraz odnowiono wszystkie korytaryze i pomieszczenia klasowe. Ogólny koszt inwestycji wyniósł około 300 mln zł.

W uroczystości uczestniczyły Kurator Oświaty w Białej Podlaskiej dr

Joanna Marchel oraz mgr inż. **Maria Tumulowicz** - dyr. Wydziału Ekonomicznego Kuratorium Oświaty.

Władze gminne reprezentował wójt gminy mgr inż. **Roman Michaluk**. Nie zabrakło również nauczycieli uczących, emerytów i mieszkańców wsi.

Przybyłych gości powitała dyr. szkoły **Krystyna Paszkowska**. Głos zabierała również p. Kurator dr **Joanna Marchel** podkreślając wkład i zaangażowanie miejscowych rolników oraz władz gminnych w polepszeniu warunków bazy szkolnej uczących się dzieci i pracujących nauczycieli.

W części artystycznej dzieci zaprezentowały "Wesele podlaskie".

(M.M.)

Działalność, którą warto się zainteresować

Jak wiadomo, nasze miasto podjęło poważne zadania inwestycyjne gazyfikacji miasta. Inwestycję tę prowadzi się przy wspólnym finansowaniu ulicznej sieci gazowej przez mieszkańców ulic zorganizowanych w Społeczne Komitety Gazyfikacji Miasta oraz budżet miasta, natomiast przyłącza i wewnętrzne instalacje gazowe finansowane są przez mieszkańców i właścicieli budynków.

Dotychczasowe etapy gazyfikacji objęły 260 rodzin z osiedla "Młynarska" i dzielnicy "Zawadki", z czego 180 wykonało już wewnętrzne instalacje, a 40 z nich ma już instalacje odebrane pod względem technicznym i dopuszczone do eksploatacji.

Następny etap gazyfikacji obejmie osiedle domków jednorodzinnych "Brzeska", gdzie jest ok. 250 rodzin. Pomijając wykonawstwo sieci gazowej ulicznej, które jest wysoce specjalistyczne i może być wykonywane tylko przez większe renomowane przedsiębiorstwa - do wykonania rzemieślniczego pozostają instalacje i przyłącza domowe łącznie z projektowaniem. Szacunkowy bilans kosztów wykonawstwa dla indywidualnego inwestora w małym domu wg obecnych wskaźników przedstawia się następująco:

projektowanie -	0,6
wykonawstwo instal. wewn. -	3,0 mln
wykon. skrzynki przyłącz. -	0,4 mln
podłącz. odb. do sieci wewn. -	1,0 mln
wykon. nawiewu do pieca -	0,5 mln
wykon. pieca gazowego -	5,0 mln

Zatem łączne koszty poniesione indywidualnie przez 260 rodzin obecnych etapów gazyfikacji i 250-ciu następnego etapu wyniosą przynajmniej 2700

mln i 2600 mln zł - są to pieniądze do zarobienia przez wykonawców. Nieznany jest zysk osiągnięty obecnie na tym wykonawstwie. Zakładając, że kosztu robocizny stanowią około 40% całej wielkości kosztów, dałoby to wartość plac około 1.100 mln zł na każdym etapie realizacji, a w konsekwencji zatrudnienie dla około 20 osób rocznie. Obecnie gazyfikację miasta Międzyrzecz Podlaskiego wykonują firmy z innych miast. Przedsiębiorstwa pana J.Krzyny z Radzyna Podl. i Wołynia oraz spółka Bud-Gaz z Białej Podlaskiej.

Projektowanie i wykonawstwo instalacji gazowej oraz pieca gazowego jest działalnością wymagającą odpowiednich kwalifikacji i uprawnień. Nabycie tych uprawnień jest możliwe przez osoby posiadające wykształcenie o kierunkach politechnicznych po przejściu odpowiedniej praktyki przez okres zatrudnienia przy tych pracach. Powinni się tą działalnością zainteresować zarówno fachowcy o zbliżonych kwalifikacjach, jak i przedsiębiorstwa z naszego miasta. Właściwie trudno wyobrazić sobie miasto o rozwiniętej sieci gazowej bez własnego zaplecza technicznego gwarantującego ciągłość eksploatacji systemu gazyfikacji. Należy mieć na uwadze, że prace przy gazyfikacji miasta są inwestycją rozłożoną na wiele lat, a także to, że eksploatacja sieci gazowej wymagać będzie ciągłej różnorodnych usług konserwacyjnych, modernizacyjnych i unowocześniania odbioru. Jest to zatem specjalizacja o niebagatelnym znaczeniu, którą warto się zainteresować.

Andrzej Wojteczuk

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

UWAGA!! UWAGA!!

Najtańsze dywany w Sklepie - Hurtowni

Międzyrzec Podlaski, ul. Kolejowa 2
tel. 71-43-30

Zapraszamy od 9.00 do 17.00

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam telewizor czarno - biały, duży, w bardzo dobrym stanie.

Tel. 714-239

Sprzedam kozę z kozłętami - wiadomość - Rogozniczka 1

Z notatnika sanitariuszki

"Bo nasza pieśń -
nie pachnie rozmarynem !..."
(z partyzanckiej piosenki)

Autorka prezentowanych obok wierszy Alicja Chrzanowska - Fedorowicz mieszka w Krakowie. Urodziła się 18 stycznia 1913 r. w Warszawie. Na 26-letnią kobietę i jej najbliższych spadł koszmar II wojny światowej. Nie ugięła się jednak pod presją zastraszenia okupanta i podjęła czynną, zdecydowaną walkę. Wstąpiła do Armii Krajowej przyjmując pseudonim "Marta" w oddziale partyzanckim 34 pułku piechoty Zenona (Insp. Radzyń). W grudniu 1944 roku została aresztowana przez KGB - Siedlce. Nie załamały jej przemoc i represje.

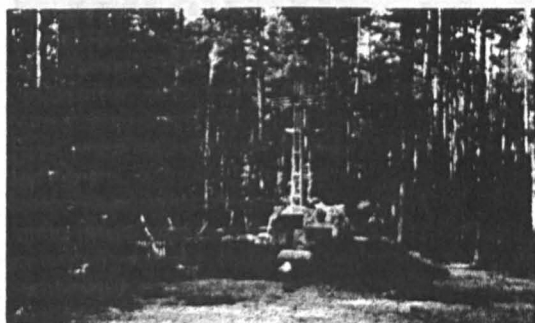
Od września 1945 r. do czerwca 1946 r. działała w organizacji "Wolność i Niezawisłość", zajmując się łącznością i pracą dziennikarską. Była redaktorką konspiracyjnego czasopisma "Reduta". Za bohaterską postawę i walkę z okupantem odznaczona została Srebrnym Krzyżem z Mieczami, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim Armii Krajowej. W posłowie do zbiorku jej wierszy "Przygoda z Ojczyzną" (Z notatnika sanitariuszki - część II) poświęconego żołnierzom podlaskiego podziemia w latach 1939-1956 czytamy: "Zbiorek moich lirycznych wynurzeń powstał stopniowo już po czasie - pod impulsem nawrotu jakiegoś wspomnienia...". Wtedy szukało się "dopowiedzi" w ocalałych pamiętkach czy dokumentach. A niekiedy też - treść niespokojnych zamyśleń o sprawach minionych - podsumowała potrzebę uźwężnienia - wątpliwych i niewątpliwych refleksji...(...) Intencją było też utrwalenie pamięci o towarzyszach broni, o ich losach i postawie. Swoiste, nieśmiało uwierzytelnienie tamtej rzeczywistości, skazanej na nieuchronny przelaz pod zagładę dla historii. "Przygoda z Ojczyzną - część II" - to właściwie kolejny rozdział większej całości pt. "Szczepy z płonącego Korzenia".

W jednym z wywiadów przeprowadzonych z "Martą" - Alicją Chrzanowską-Fedorowicz w Serpelicach 1 sierpnia 1982 r. w czasopiśmie "Czasu Kurz" autor rozmowy J.K. stwierdza i pyta:

- "Oprócz partyzanckiej wędrowki i walki były jeszcze w lesie piosenka i wiersze. Towarzyszyły w marszu i na biwaku, zagrzewały do walki. Jakie wspomnienia łączy Pani z partyzancką piosenką ?"

- "Marta": "Mieliśmy swój wojenny repertuar. Mieliśmy na poczekaniu skrzyknięty chór pod batutą kpt. "Rocha". Coś z takich rozśpiewanych biwaków przekształcało do milczącego marszu w akcje..."

Piękne, liryczne i dynamiczne w swojej frazie poetyckiej wiersze wzruszają również dzisiejszego czytelnika. Ich ekspresyjny ładunek pobudza do refleksji i przemyśleń. Przeczytajmy je uważnie i wróćmy na chwilę do tamtych czasów, które przecież stały się opoką naszej rzeczywistości. (r)



Uroczysko "Baran"

COŚ JAK TESTAMENT

Orzełek z Lasu. Błazka z Riazania.
W strzępach bibułki - rozkaz i krzyż...
Służba do śmierci prawom przysięgi !
I myśl o Kraju - zaklęta w szyfr !...

Bo NIE ZGINĘŁA JESZCZE OJCZYŻNA !
Wiemy że zagrzmie zwycięski marsz !...
Strąci zaprzaneńców ! Zdepcze ich hasła -
a wolną flagę wzniesie na maszt !...

Zamilknie echo służalczych pochlebstw
i szept - że OSTAŁ SIĘ INO SZNUR !

Dla Polski - WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ
Przysiędze - WIERNOŚĆ pod Pieśni wtór !...

A my - staniemy - gdzieś na uboczu
w nowym zaciągu na przyszły szlak.
Z nami zostanie pamięć Podziemia
i coś jak pacierz z milczących warg =
- "Gdy pogotowie zleci marszowe
stąd do wieczności - Żołnierski Bóg...
- daj nam NA SPOCZNIJ - SERDECZNA MATKO -
- łąki PODLASIA u Twoich stóp!"...

Do końca - WIERNYM...

PODLASKI ŚWIT

Podlaski świt po szlaku partyzanckim brodzi.
Chorągiew z mgły zawieszona nad zrąbanym drzewem.
Uderza w mrok strumienia ognistym bagnetem
i kołysze odlamek w porzuconej Łodzi...

Podlaski świt rozżagwia świerkowe zakole -
gdzie rzał koń rosiodłany... dymilo ognisko...
echo gonilo salwy !.. A na torfowisku
kłękała przy poległych nadbuźna Eloë !...

Dziś nie znajdzie tych mogił. Zarosły brusznicą.
Lecz gdzieś - ponad tym świtem - daleko od ziemi -
krąży w gasnących gwiazdach Żołnierz Bezimienny.
.../odmierza krok w wieczność złamaną rusznicą.

Z ZESŁANIA

Zuchwałym katorżnikom karny lagier w tajdze !
Zdarte buty-lachmany. Raport i post ścisły.
O świcie marsz na wyrąb przez zaspy przymarzłe...
Wszystko według rozkazu ! /Oprócz wolnych myśli/.

A zesłańcom do sztolni - kilofy na ścianę.
Albo ładowane wózki w czeluściach kopalni...
...Zadyszany rytm serca. Ból zabliznionej ranie.
/...Wigilia... okruch chleba czy oplatek mszalny ?/

Tu za Uralem - nocą... w drzemiące baraki
podpełzają sny różne... /las-koń na postoju ?/
/Radość z broni... Zasadzka ! I już loskot walki !/
/Jawi się głos dziewczyny ?... Powraca cień domu ?...

Tylko ten - kto się dowlókl już pod kres tulaczki -
nie ma snów !... Prócz ostatnich iskerek marzenia
- /... Może zastąpi ? Przystanie u zwalonej taczki -
JASNOGÓRSKA PANIENKA z POLONII Grottera ?.../

Pamięci -
wchm. "GRZMOTA" - plt. "DĄBROWY"
i strz. "ROMANA" z CP.34 PP

POD SUCHOWOLĄ

TU - nie wyrosnie trawa
nie zakwitnie ziele -
to wplątane w piosenki
i w warkocz dziewczyny !
TU - wrósł w piach tylko kamień
- póki się nie skruszy
i nie legnie wśród prochów
czarnej rozpadliny !...

Lecz może wiatr co wraca -
tam skąd go przegnano
grzmotem salw i szczękiem
wydzieranej broni -
- odpłacz psalm żałobny
- wraz z Gwiazdą Poranną
i kiedyś o tym MIEJSCU
w czas Burzy - przypomni !

Listopadowym nocom 44 roku

EPITAFIUM

W ZIEMI NIELUDZKIEJ u mogił
znanych Katyńskim Aniołom -
błąka się z kraju modlitwa
zsyłana wciąż nowym prochom...
- Przed Cieniem Komendanta
Lubelskiej Armii Krajowej -
- jej Miasto - Podlasie i Zamość
chylą sztandary bojowe !...

Wodzowi Naczelnej Warty
- ległemu w celi moskiewskiej -
nasz hold z Podziemia i pacierz
do Matki Boskiej Kozielskiej !...
- A pamięć o Rozstrzelanych
- w lagrach Workuty - Riazania =
dopiszem w Proteście za Katyń
- wyrokiem na zbrodnie bezprawia !

Pamięci =
pułkownika "MARCINA"
i
generała "NIEDZWIADKA"

WEDLE PARAGRAFU

Więc jeszcze cios za ciosem !...
Pięścią między oczy -
butem w brzuch !...
Łomem w piersi -
aż po krwawy oddech !...

• • •

Gaśnie niebo
Umyka spod stóp los i ziemia !...
... Wreszcie = strzał !!!
..... I już nic.
Nic. - Prócz WYZWOLENIA !

• • •

Pamięci -
plutonowego "JACKA"
i
kaprała "WACUSIA"

Na stanowisku kierownika kina przepracowałem 35 lat - od 3.IV.1956 r. do października 1984 r. byłem kier. kina "Bałtyk", a od 12.X.1984 r. do 3.III.1991 r. kier. kina "Sława".

Praca w starym kinie (235 miejsc w tym 43 na balkonie) była uciążliwa - piece kaflowe nie mogły ogrzać widowni, rypiące drewniane fotele zagłuszały słyszalność przekazywanych treści, warunki sanitarne, higieniczne były fatalne. W takim pomieszczeniu (innej sali nie było) odbywały się też ważniejsze zebrania o charakterze miejskim i koncerty estradowe. Jakże tu były warunki, niech świadczy fakt, że Urszula Sipińska, znana piosenkarka, zerwała niedgdyś przewidziane występy w Międzyrzeczu Podl. głośno wyznając "Gdzieście mnie przywieźli?" Jej zachowaniem byliśmy zgorznięci, pamiętam nawet, że napisałem na nią skargę, ale ta skarga nikogo nie obchodziła.

Mimo niesamowicie trudnych warunków lokalowych frekwencja w tym kinie była olbrzymia. Wmontowaliśmy przy kasie metalową poręcz po to, aby się ludzie nie podusili przy nabywaniu biletów. Była wtedy moda

i dalszych wiosek jak Brzozowica i Misie. Bilety do kina były stosunkowo tanie - normalny bilet kosztował 6 zł, na bajki 3 zł.

O konieczności budowy nowego kina monitowałem często i gdzie się

urzędzie miasta - mamy więc co mamy, dopieiliśmy swego jako miasto (nie najlepiej jak pamiętam traktowane przez nasz powiat z siedzibą w Radzynie). Przypomnę, że pierwsza projekcja filmu w nowym budynku w nowym kinie odbyła się 12.X.1984 r. godz.17⁰⁰ wyświetliliśmy film dla zaproszonych gości, bezpłatnie, był to film pt. "Psy wojny" prod. USA.

Czasy się zmieniają, jest to prawidłowy bieg rozwoju człowieka i jego potrzeb. Mamy teraz kino z prawdziwego zdarzenia, sprowadzane są filmy nowe i najciekawsze, a frekwencja pożałuj Boże, winnych oczywiście nie ma za taki stan rzeczy, są to przyczyny obiektywne.

Przypomnę jeszcze taki fakt, że w starym kinie mieściła się też Ochotnicza Straż Pożarna, która uważała się za gospodarza budynku - były problemy z tym związane. Teraz Straż Pożarna mieści się w luksusowych warunkach. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie to, że o tym starym budynku wszyscy raptem zapomnieli. Serce mi się ścisła, gdy przechodząc widzę jak niszczej, zabrakło raptem gospodarza i zainteresowanych tym budynkiem. Często zniszczone i niewiele warte budynki adoptuje się, a ten mocny, dobrze usytuowany w przyszłym roku obchodzić będzie jubileusz 10-lecia swego niszczenia.

Ryszard Maksjan

Wspomnienia kiniarza

na kino. Widz bardzo powoli wypracowywał sobie zdanie o wartości filmu, cieszyli się więc powodzeniem filmy tematycznie związane z lekturami szkolnymi, filmy nawet radzieckie propagandowe o tematyce wojennej, a kiedy wyświetlaliśmy westerny - to krótko mówiąc - było "łamanie kości" przy kasie. Były dni, że wyświetlaliśmy filmy od godz.8⁰⁰ do 20⁰⁰ - ej, przyjeżdżały do nas zorganizowane grupy dzieci i młodzieży z pobliskich

dało. Nie pamiętam dokładnie daty, ale w pierwszych latach 70-tych powstał Komitet Budowy Kina - przew. był Leon Wiernicki - były dyr. Szkoły Podstawowej Nr 1, ja zostałem sekretarzem, a członkiem Stanisław Maksymiuk, były przew. MRN.

Nawet nie przewidzieliśmy wtedy, że nasz pomysł o powołaniu takiego Komitetu trafi w dziesiątkę. Zwróciliśmy się z pismem do bogatej wtedy jednostki nadrzędnej kin w Lublinie, aby poparła naszą inicjatywę budowy kina. Otrzymaliśmy wystarczającą sumę pieniędzy na taką inwestycję. Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia. Myśląc ludzie dostrzegli, że przy tak wielkim wsparciu możemy myśleć o budowie obiektu, w którym znajdzie się nie tylko kino, ale i Dom Kultury. Rozprowadzaliśmy cegiełki (po 1 zł) na budowę niezbędnego w mieście obiektu, a pieniądze ze sprzedaży tych cegiełek były odprowadzane do Urzędu Miasta.

Czas robił swoje, pomyślano i o



Ostatnio o Doldze - wsi w gminie Drelów - która liczy 565 mieszkańców słychać coraz częściej wiele dobrego. Rozpisują się na jej temat gazety regionalne i ogólnopolskie, w Katolickim Radiu Podlasia można słuchać audycji ks. A. Jaczewskiego pt. "Ku wolności", w której popularyzuje on znany nie tylko w naszym województwie Ośrodek Terapeutyczny działający w tej miejscowości.

Już od trzech lat w Doldze widać aktywność jej mieszkańców na czele z sołtysem Czesławem Gąseckim. Przy pomocy władz gminnych wybudowano Dom Ludowy ze strażnicą i pocztą. Mieści się tutaj również przedszkole (klasy zerowe) dla 25 dzieci.

Zaangażowanie mieszkańców wsi znalazło również swój wyraz przy budowie drogi asfaltowej, którą sfinansował wojewoda. W związku z tym dzieci uczęszczające do miejscowej szkoły mieszczącej się w starym zabytkowym budynku, który kiedyś pełnił rolę spichlerza i był własnością hr. Potockiego, nie mogą narzekać na dojscie. Szkoła posiada cztery izby lekcyjne. Naukę w niej pobiera 205 uczniów z Dolhy i Utrówki z gminy Międzyrzec.

Nasz prezentacje:

D o ł h a

Problem szkoły jest niezmiernie ważny dla władz drelowskiej gminy. W 1987 r. Nadleśnictwo nieodpłatnie przekazało dwa murowane budynki na rzecz szkoły. Początkowo nikt nie kwapił się do ich adaptacji. Dwa lata temu Urząd Gminy w Drelowie podjął ryzykowną decyzję o rozpoczęciu renowacji tych budynków. Zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Prace postępują bardzo szybko i w listopadzie br. odda się do użytku młodzieży salę gimnastyczną o wymiarach 8m na 17m z zapleczem. W przyszłym roku myśli się o oddaniu głównego budynku szkoły z kotłownią. Znajdzie się tutaj 9 pomieszczeń lekcyjnych, biblioteka i pracownia. Inwestycję tą finansuje w większości gmina. Pomaga również Kuratorium Oświaty. Do tej pory wyko-

rzystano ponad 950 mln zł. Również rodzice uczniów opodatkowali się na rzecz budowy szkoły. Przy jej budowie, dzięki umowie z Rejonowym Urzędem Pracy i Urzędem Miasta w Międzyrzeczu Podlaskim zatrudniono 10-ciu pracowników interwencyjnych z rejonu Dolhy. Wykonali oni około 70m drogi dojazdowej do szkoły oraz 100m ogrodzenia metalowego. Do ich obowiązków należało zbijanie starych tynków, rozkopywanie fundamentów i zalewanie nowych.

Dzięki dobrze kierowanej aktyw-

ności małych środowisk wiejskich można osiągnąć bardzo dobre wyniki. Tak stało się i dzieje w Doldze.

Podkreślając aktywność społeczeństwa wsi Dolha nie sposób pominąć ks. Kazimierza Komara - proboszcza parafii, który swoim przykładem i słowem mobilizował miejscową społeczność. W przeciągu 14 miesięcy postawiono we wsi piękny kościół po parze.

W przyszłości w "starej szkole" planuje się otworzyć Dom Opieki Społecznej stałego pobytu na 10 - 15 miejsc. Budynek ten w przyszłym roku otrzyma wodę i ogrzewanie. Opracowany zostanie również projekt jego adaptacji i zagospodarowania terenu doliny za budynkiem aż do rzeki Krzny. Jest to bowiem wymarzone miejsce na taki ośrodek. Potrzeby gminy wskazują na niezbędność takiego Domu Opieki Społecznej. (M.W.)



Dom Ludowy w Doldze

Spółka Cywilna

GREG-MARK

Pl. Bohaterów Miasta 25A i Lubelska 8

oferuje

sprzęt TELE-AUDIO-VIDEO oraz AGD.

Może być okazjna sprzedaż ratalna.

I wpłata 10% bez zyrantów. Transport gratisowy.

Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji działa prężnie i oferuje bogaty wybór różnorodnych zajęć i imprez, które mogą zadowolić w zasadzie wszystkich. Każdy interesujący się tańcem, sportem, muzyką, modelarstwem znajdzie tu coś dla siebie.

Przy Ośrodku prowadzone są kursy tańca dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Języków angielskiego i niemieckiego uczą się zarówno dzieci jak i dorośli. Zajęcia prowadzone są na różnych stopniach zaawansowania.

Można trenować również taekwondo - dziś przydatne - żeby poczuć się pewnie np. ulicy; obecnie prowadzone są właśnie kursy tej dyscypliny walki.

Zespoły taneczne działające przy MOKiR są lubiane i chętnie oglądane nie tylko w naszym mieście, o czym świadczą ich liczne koncerty m.in. w Białej Podl., Siedlcach, w Warszawie, a nawet na Śląsku.

Można usłyszeć także interesujący, rozśpiewany chór "Wiarus", który do tej pory działał przy Szkole Muzycznej. Oczywiście młodzi ludzie zainteresowani innym rodzajem muzyki również znajdują coś dla siebie, bowiem przy Domu Kultury działalność swoją prowadzą ciekawe zespoły rockowe, wśród których prym wiodą "Latawce" z płytą kompaktową na koncercie oraz z szerokimi i interesującymi perspektywami na przyszłość.

W Ośrodku znaleźli miejsce także młodzi artyści, którzy zdolności swoje poszerzają w rozmaitych pracowniach, pod okiem doskonałych fachowców. Dzięki nim społeczność naszego miasteczka może nierzadko podziwiać różnego rodzaju wystawy prezentowane w tu-tejszej galerii, w której nota bene, swoje prace wystawiało wiele wybitnych osobistości ze świata sztuki.

MOKiR prowadzi również działalność wydawniczą, która jest ściśle związana z wydaniem "Głosu Międzyrzecznego" mającego siedzibę w Ośrodku.

Wojewódzkie Biuro Pracy zrefundowało wyposażenie redakcji w wysokiej klasy sprzęt komputerowy, gdyż związane jest to z utworzeniem miejsca pracy dla inwalidy.

Obok wydawanej co dwa tygodnie gazety, nakładem MOKiR-u ukazał się ostatnio tomik pięknej poezji R. Matejuka, finansowany przez wójta gminy Drelów. W niedalekiej przyszłości będzie można przeczytać również wiersze p. Aliny Chrzanowskiej-Fedorowicz, poświęcone naszemu regionowi i ludziom z oddziałów AK i WiN, które MOKiR ma zamiar wydać.

Ofertą Domu Kultury jest ponadto szeroka działalność estradowa, teatralna i finansowa. W bieżącym roku odbywały się rozmaite widowiska muzyczno-poetyckie dla szkół podstawowych i średnich, a także widowiska teatralne dla

Raport o stanie kultury



Chór "Wiarus"

przedszkolaków. Ku uciesze publiczności wystąpił m.in. kabaret "Pod spodem" z rewelacyjnym B.Smoleniem na czele.

Kino "Sława" w swoim repertuarze proponuje filmy, które mogą zadowolić gusta większości; coraz częściej pojawiają się na ekranie "perełki" wyróżniane różnymi renomowanymi nagrodami.

Sala konferencyjna MOKiR-u bywa udostępniana społeczeństwu m.in. w ramach kampanii wyborczej organizowane były tam spotkania z kandydatami do Parlamentu. Należy również podkreślić, że dzięki pracownikom ośrodka mogliśmy głosować w takich uroczych lokalach wyborczych, bowiem to oni przygotowali na terenie miasta te lokale.

Warto także wspomnieć o sukcesach jakie odnoszą sportowcy działający przy MOKiR. Drużyna seniorów "Huraganu" znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli ligi międzyokręgowej. Dobrze też spisują się juniorzy "Huraganu", do drużyny których dokonano ostatnio naboru.

Bieżący rok to również pasmo sukcesów zawodników sekcji taekwondo, a także kolarzy, którzy są liderami w wyścigach klasy ogólnopolskiej.

W okresie wakacyjnym odbył się obóz sportowy dla piłkarzy, w czasie którego doskonalili swoje umiejętności. Organizowane też były imprezy plenerowe m.in. powitanie wiosny, biegi narciarskie, zawody strzeleckie, w których uczestniczyły szerokie rzesze Międzyrzeczan.

Podsumowując, należy stwierdzić, że

większość, jeżeli nie wszystkie, wydarzenia z dziedziny kultury, sportu i innych, jak również działalność rozmaitych sekcji i kółek zainteresowań zawdzięczamy aktywności MOKiR-u, którego istnienie jest niezbędne dla dalszego normalnego rozwoju naszego miasta.

Przy opisywaniu działalności Ośrodka należy wspomnieć o finansach, które oprócz chęci, są zasadniczym motorem działania. Tak więc budżet na rok 1993

wynosi 1.970.000.000 zł, w tym 1.270.000.000 zł to dotacja z Urzędu Miasta, a pozostałe 700.000.000 zł to dochody własne uzyskane z działalności handlowo-usługowej, wynajmu pomieszczeń, transportu, działalności usługowo-reklamowej i organizowanych imprez. Od stycznia do września wykorzystano 1.550.000.000 zł, w tym z dotacji 1.100.000.000 zł, a z dochodów własnych 450.000.000 zł.

W MOKiR-e na pełnych etatach pracuje 16 osób, 17 osób jest pracownikami ryczałtowymi lub pracuje na umowę zlecenie, 5 osób pracuje na zasadzie prac interwencyjnych i 3 osoby na 1/2 etatu.

Znaczną ilość środków finansowych pochłonęły naprawy i remonty m.in. malowanie klatki schodowej w klubie i przy bibliotece, malowanie pomieszczeń biurowych MOKiR-u. Odmalowane zostały również budynki i część pomieszczeń na stadionie, remontowano i naprawiano chodniki, ogrodzenia. Trwają również prace przy budowie kortów tenisowych.

W sali kinowej trwa ciągle remont foteli. Systematycznie szklą się drzwi, gabloty, przeprowadza się naprawy instalacji wodno-kanalizacyjnej i ogrzewania.

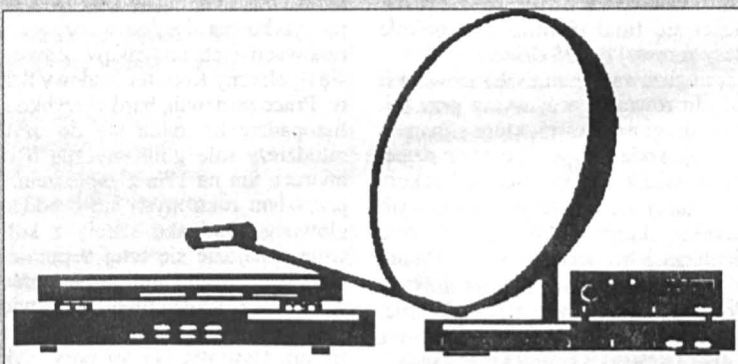
Części napraw i remontów można było uniknąć, gdyby ci, co niszczą zastanawiali się nad zasadnością swego postępowania i pomyśleli, że przecież to co niszczy jest wspólną własnością. A właśnie pieniądze z remontów można wykorzystać lepiej, z większą korzyścią dla nas wszystkich.

(B.W.)

Sklep wielobranżowy

APIN

przy ulicy Warszawskiej 28
w Międzyrzeczu Podlaskim



oferuje klientom sprzęt RTV wysokiej jakości, radia samochodowe, anteny satelitarne, anteny telewizyjne szerokopasmowe, anteny radiowe i samochodowe, gry komputerowe.

Oferujemy sprzedaż ratelną.

SKLEP "MORTUUS"

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych
przy ulicy Warszawskiej 12 tel. 713-817

oferuje:

trumny
akcesoria pogrzebowe
usługi transportowe
odzież okazjonalną

ZAPRASZAMY

"Rocznik Międzyrzecki" wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim jest pismem, które wywołuje szczególnie kontrowersje.

Gdy zaczął się ukazywać, stanowiąc dumę mieszkańców naszego grodu. Periodyki o charakterze naukowym posiada bowiem niewiele miast.

Miasta o szczególnie bogatej tradycji, miasta będące ośrodkami naukowymi wydają pisma będące prezentacją dorobku naukowego ich mieszkańców. Przedstawiają tradycję i historię regionu. Rocznik powstawał w chwili, gdy Międzyrzec Podlaski znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji. Rozbudowywał się Radzyń Podlaski, Biała Podlaska. Międzyrzec przez ówczesnych decydentów ustawiony został na bocznym torze. Skazany na powolną degradację, na ucieczkę ludzi wykształconych, na powolny regres.

Ukazanie się pisma i to pisma naukowego było dla świątlich mieszkańców miasta wydarzeniem szczególnym. Budziło uzasadnioną dumę.

Jednak zawartość prawie każdego numeru budziła kontrowersje i to bardzo uzasadnione.

Dyskusję nad rocznikiem podjęła również Rada Miasta debatując nad dotacją na wydawanie kolejnych numerów. Zarzucano Rocznikowi brak aktualności, nudną treść, itd.

Moim zdaniem co innego powinno wywoływać kontrowersje.

Wartość Rocznika wynika z tego, że wydawany jest przez TPN i ma charakter pisma naukowego. Publikacje tam zawarte powinny być artykułami naukowymi. Publikacja zaś

Rocznik 93

materiałów powinna być naukowo uzasadniona. Niestety co do tego można mieć wątpliwości. Przykładem niech będzie ostatni numer Rocznika. Wśród rozpraw i artykułów tylko artykuły **Jana Olesiejuka** grzeszą skromną bibliografią oraz jeszcze skromniejszym materiałem badawczym (opis obrzędów dokonywany jest na podstawie relacji 2-ch osób z jednej wioski). Pozostałe artykuły prezentują natomiast wysoki poziom naukowy. Natomiast w dziale "Materiały" znajdujemy to, co denerwuje każdego czytelnika.

Wspomnienia z pierwszych lat służby w Ludowym Wojsku Polskim **Mariana Kowalskiego** wraz z załącznikami w postaci - najczęściej śpiewanych piosenek w pułku, stan osobowy pułku, wykaz absolwentów szkoły oficerskiej itd.

Dlaczego to coś, bo trudno to nazwać materiałem naukowym znalazło się w Roczniku? Czy dlatego, aby oddać cześć płk **Kowalskiemu** niewątpliwie zasłużonemu dla naszego mia-

sta? Co może obchodzić naukę oraz mieszkańca miasta, jakie piosenki śpiewał najczęściej pchor. **Kowalski** idąc po menażkę zupy. Co wspólnego z naszym miastem mają oficerowie wykładowcy Szkoły Artylerii, w większości Rosjanie i Żydzi.

Może się myśle, może pismo naukowe to pismo posiadające dużą ilość stron, może trzeba było napisać jeszcze więcej, np. wspomnienia z pierwszej randki plus załączniki - wykaz komplementów, jakimi obdarzały pana **Kowalskiego** wybranki, najczęściej tańczone melodie (słowa, nuty), stan osobowy wielbicielek.

Może sprawa jest prosta. Płacą od ilości wydrukowanych stron, a emerytura jest skromna.

Najbardziej prawdopodobne jest jednak to, że materiały gromadzone są pod przyszłą wielką monografią naukową - *Życie i twórczość dr M. Kowalskiego - zasłużonego działacza i naukowca*.

Podpowiadam temat przyszłym magistrantom i doktorantom nauk humanistycznych, prosząc p. doktora o dostarczenie następnych interesujących materiałów.

Z niecierpliwością oczekuję na następny numer, może obok materiałów o życiu Pana Pułkownika znajdę np. wykaz członków spółdzielni mieszkaniowej lub mieszkańców bloków przy Alei Niepodległości w Warszawie. (A.G.)

Łagodząc psi żywot

Pozostawieni na pastwę losu przez niefrasobliwych właścicieli - biegają bezpańscy stołownicy śmietników, chudnąc i biedniejąc z tęsknoty za niewdzięcznymi opiekunami, którzy nad przyjaciół przedłożyli np. wczasy, gdzie - jak wiadomo "psów wprowadzać nie wolno".

Ten problem dotyczy głównie dużych miast. W małych ośrodkach nie jest dokuczliwy i chyba nie dlatego, że żyją w nim lepsi, mniej bezwzględni ludzie, ale łatwiej tu o znalezienie zastępczych opiekunów w domu z ogródkiem - mówi lekarz weterynarii **Bogusław Dyczkowski** z międzyrzeckiej lecznicy zwierząt.

Mimo, że bezpańskie zwierzęta nie sprawiają wiele kłopotów - pracy w lecznicy jest sporo. Lekarze dyżurują tu przez całą dobę. Ludzie znoszą chore zwierzęta domowe, szczeniaki je profilaktycznie przed groźnymi chorobami, wzywają lekarzy na wieś do rozlicznego przychówku. Sądząc z zawartości chłopskich obór i chlewni na Podlasiu - nie grozi nam głód, wbrew prognozom niektórych polityków. Zdrowo i w dużej ilości rośnie tu trzoda chlewna i cielęta - diagnozuje międzyrzecki weterynarz. Przyznaje, że sam nie jest jarożem, więc też z nadzieją informuje o tych zasobach.

Jest zwolennikiem racjonalnego żywienia z przewagą jarzyn i chudego mięsa. Jaki sens ma rozsądne odżywianie - zdaniem weterynarza najlepiej

dowodzą zwierzęce przykłady. Nowe karmy użyte dla gołębi hodowlanych przez pana **Dyczkowskiego** - sprawiły, że ptaki nie tylko nabrały siły, ale ... złagodziły obyczaje, straciły na ptasiej drapieżności. To spostrzeżenie przeniesione ze społeczności ptasiej na ludzką nabierze prawie filozoficznego sensu.

- *Jestem biologiem, znam wartość życia, rozumiem rządzące nim mechanizmy i często stwierdzam, że nawet obcowanie ze zwierzętami może być pożywką dla różnorodnych refleksji - wyznaje lekarz.*

Często spotyka się np. z problemem eutanazji, gdy właściciele zwierząt domowych się ich uśpienia, by jak mówią, nie męczyły się. Lekarz odmawia, nie ma nawet w lecznicy odpowiednich środków. Uważa, że zwierzęta tak jak ludzie muszą żyć do kresu swoich dni. A co do męczarni - jest zdania, iż bardziej odczuwają ją opiekunowie, niż podopieczni. - *Zwierzęta wymagają troski i pielęgnacji, trzeba więc czytać nowoczesne książki o ich hodowli - "Kuchnię i medycynę" prof. P. Aleksandrowicza, a przede wszystkim lubić swoich zwierzęcych przyjaciół - zaleca lekarz.*

(Anita Kubiszyn)

W Międzyrzeczu jest sporo drzew rosnących przy ulicach, w ogrodach, na skwerach, wokół szkół i osiedli. Jednak największym skupiskiem drzewostanu i starodrzewu jest nasz park. Leży niemalże na pograniczu części przemysłowej i mieszkalnej naszego miasta. Ten park - ozdoba: "zielone płuca" Międzyrzecza coraz bardziej niszczeje. Wspaniałe stuletnie lipy i kasztany "umierają stojąc".

Jeszcze nie tak dawno chodziło się tymi pięknymi alejami kasztanowymi i lipowymi, w których słychać było brzęczenie pracowitych pszczół i śpiew ptaków. Nad kwitnącymi łąkami latały różnobarwne motyle. Dzisiaj sterczą "olbrzymy kasztanowe i lipowe" uschnięte, z połamanymi konarami, ze spróchniałymi pniami. Niektóre z nich powalone są, być może, przez wiatry, niektóre ścięte ludzką ręką. Wiele z nich można by uratować lecząc rany mączkami lub zaprawą cementową; tak jak robi się to w wielu parkach naszego kraju.

Przecież park to nie rezerwat, gdzie wszystko samoistnie rodzi się i obumiera. Tu potrzebna jest troska i opieka ze strony władz i mieszkańców, więcej umiłowania przyrody. Gdyby te drzewa umiały mówić, ileż by nam opowiedziały historii i legend, a

drzewa umiały mówić, tylko nie każdy chce słuchać ich szeptów. Komu zależy na dewastacji tego wspaniałego pomnika przyrody?

Sąsiedztwo Państwowego Pogotowia Opiekuńczego jest strasznie zaniedbane, znikły ogrodenia /siatka/, rozpadają się słupy ogrodzeniowe łamią się drzewa owocowe, a pod kasztanami przy alei wiodącej od ul.

Chrońmy park przed zagładą

Lubelskiej w kierunku osiedli mieszkaniowych, tuż przy Pogotowiu Opiekuńczym razą oczy przechodniów ogromne ciemne plamy po ogniskach. Ogród do niedawna jeszcze warzywny dawał mieszkańcom Pogotowia Opiekuńczego zajęcie, radość i korzyść, dziś porastają go zieleńka i burzany. Przecież ten park może być miejscem wspaniałego odpoczynku dla mieszkańców.

Przy odrobinie chęci miejscowych władz, zaangażowaniu się społeczeństwa i młodzieży szkolnej, przy fachowej pomocy i radzie można i ko-

niecznie trzeba ten park uratować od zagłady. Bywają w kalendarzu różne święta i dni. Stwórzmy jeszcze jedno święto, święto naszego parku w Międzyrzeczu, które powinno trwać przez wszystkie dni roku.

Sądzę, że nadchodząca pora jesienno-zimowa zachęci nas wszystkich do szukania sposobu i środków na restaurację tego jedyne w mieście skupiska starych wspaniałych drzew. Już widzę, jak wczesną wiosną sadowi się nowe drzewka w miejscu obumarłych, jak poprawia się nawierzchnię alejek, przy których będą ustawione ławki dla zmęczonych przechodniów i kosze na śmieci. A może już w jesieni znajdą się chętni, którzy zbudują chociaż parę karmników dla sikorek i innych ptaków zostających u nas na zimę? Ech, marzy mi się jeszcze i to, że może udałoby się oczyścić jeden ze stawów znajdującym się w tym parku, odbudować chociaż jeden mostek dzielący te stawy, stworzyć więcej alejek i znaleźć "zapaleńców" którzy chcieliby się troszczyć o ten park. Mam nadzieję, że władze miejskie nie będą długo nad tym się zastanawiać i zrobią wszystko, by ten pomnik przyrody i "zielone płuca" miasta uchronić od zagłady i dewastacji.

Walentyna Sidorowicz

SIŁOWNIA MOKiR

zaprasza w godz. 16.00 - 19.00

Odpowiedni sprzęt do ćwiczeń siłowych.

Kompetentne wskazówki i instruktaż.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat MOKiR w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰

DRODZY CZYTELNICY !

To od Was w dużym stopniu zależy, czy nasza gazeta będzie atrakcyjna i chętnie czytana w mieście i okolicy.

W związku z tym zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy. Piszcie do nas listy, odwiedzajcie redakcję, telefonujcie. Informujcie nas o troskach, kłopotach, ale także o sukcesach i radościach własnych i Waszych najbliższych. Przedstawiajcie swoje oceny i spostrzeżenia. Będziemy je brali pod uwagę, a wszystkie ciekawe pomysły i propozycje wykorzystamy w kolejnych numerach.

Drzwi do naszego pokoju redakcyjnego są dla Was zawsze otwarte.

REDAKCJA

Skąd się biorą trudności ze zbytem ziemniaków?

W bieżącym roku prawie w każdym gospodarstwie rolnym ok. 50% wyprodukowanych ziemniaków może być sprzedane na eksport jako jadalne lub na kraj jako przemysłowe. Sytuacja taka zaistniała dlatego, że wielu rolników zwiększyło areal uprawy ziemniaków oraz z tytułu dużego ich urodzaju. Pomimo niskich cen za ziemniaki jadalne na eksport (kształtujących się na poziomie 60 tys. zł za kwintal za ziemniaki przemysłowe) rolnicy posiadają trudności z ich zbytem.

Są one spowodowane kilkoma czynnikami a mianowicie:

Po pierwsze - nasi eksporterzy zawarli z krajami WNP kontrakty na niewielką ilość ziemniaków (dużo mniejszą niż w roku ubiegłym) i niewielką w stosunku do możliwości eksportowych naszego rolnictwa, głównie z uwagi na ograniczone możliwości płatnicze tych krajów.

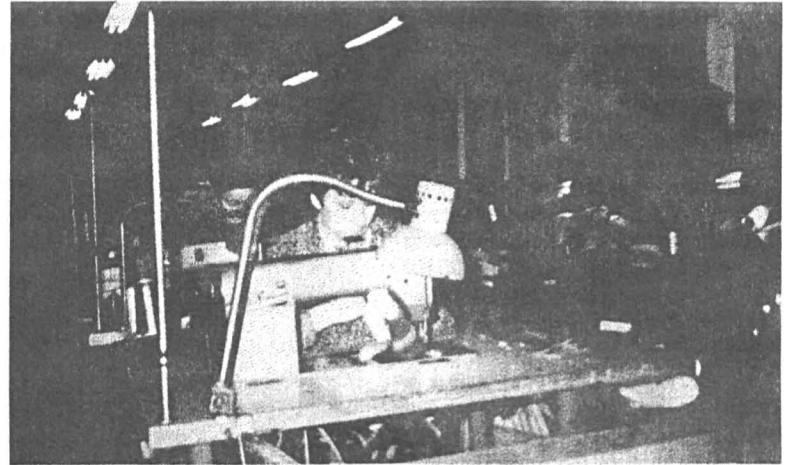
Po drugie - widoczny jest brak dostatecznej ilości wagonów o szerokiej rozstawie osi przysyłanych do Małaszewicz ze wschodniej granicy. Powoduje to oczekiwanie kierowców ciężarówek z ziemniakami na podstawienie wagonów i rozładunek trwa nawet po kilka dni.

Po trzecie - zaostrożona kontrola CIS dotycząca jakości i ilości ziemniaków w workach - spowodowała spore zwroty wagonów "załadowcom" co nadszarpięło opinię stronie polskiej.

Po czwarte - w początkowej fazie eksportu - spółki zajmujące się eksportem nie dopełniły wymogów kontraktu dotyczących otwarcia a później zamknięcia luk w wagonach, co spowodowało ich zatrzymanie w Małaszewiczach i zablokowanie dalszych wysyłek eksportowych.

Po piąte - ziemniaki przemysłowe kupowane są przez Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w ograniczonej ilości z uwagi na brak gotówki na ich zakup oraz ograniczone możliwości produkcyjne związane z brakiem zbytu produktów przez nich wytwarzanych. Punkt skupu ziemniaków przemysłowych w Międzyrzeczu Podlaskim skupuje tygodniowo tylko trzy wagony według zapisów na liście. Z uzyskanych informacji wynika, że skup i wysyłka ziemniaków jadalnych na eksport jesienią br. będzie jeszcze kontynuowana chociażby przez S.K.R. w Żabcach, ale już w niewielkich ilościach z uwagi na spadki temperatur jakie mogą wystąpić w tym okresie czasu.

Henryk Sawczuk



Kto pójdzie na bruk ?

Od 1 maja 1992 r. popularne i znane nie tylko w regionie zakłady obuwnicze "Łukbut" w Łukowie przekształciły się w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa pn. "Łukowskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Łukbut" SA.

W związku z tą reorganizacją z dniem 31 grudnia 1992 r. zlikwidowano zakład obuwia w Międzyrzeczu Podlaskim, który był filią kooperującą z łukowską jednostką, przemianowując go na Wydział Nr 3. Ponad 200-osobową załogę wydziału stanowią w przeważającej części kobiety. Zredukowano administrację i dozór średni do faktycznie istniejących potrzeb produkcyjnych.

Jak nas informuje kierownik Wydziału Nr 3 Henryk Romaniuk na miejscu produkuje się wg. zlecenia z "Łukbutu" SA półfabrykaty (cholewicki) do obuwia wczesnodziecięcego, szkolnego i młodzieżowego. Produkt finalny powstaje w Łukowie i trzeba przyznać, że obuwie jest estetyczne i dobrej jakości. **Duża w tym zasługa pracowników Wydziału Nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim. Wyroby produkowane w drugim półroczu**

1993 r. otrzymały znak jakości "Zdrowa Stopa" przyznawany przez Centralne Laboratorium Obuwnicze w Krakowie.

Niestety rzeczywistość jest bardzo trudna i nawet okrutna. Cytujemy za "Słowem Podlasia" nr 43 (26X-01 XI) str. V: "Zakład Obuwia w Międzyrzeczu Podl., wchodzący w skład Łukowskich Zakładów Przemysłu Skórzanego, funkcjonuje obecnie jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa. Do końca br. przewiduje się zwolnienie w tym zakładzie około 50 pracowników".

To jednoznaczne stwierdzenie jest nadzwyczaj jasno "postawione". 50 kobiet straci i tak niezbyt wysoko opłacaną pracę. A najbardziej odczują to ich rodziny.

Możliwe, że nadrzędna jednostka Wydziału Nr 3 w Łukowie przygotowuje w porozumieniu ze związkami zawodowymi program naprawczy dotyczący zatrudnienia. Jeśli tak, to w następnym numerze wrócimy do sprawy. Jeśli nie, to sprawy nie zostawimy bez komentarza.

(żak)



20.10.93 r. dokonano kradzieży samochodu marki Łada o wartości 30 mln zł na szkodę pana Bogdana W. Samochód został odnaleziony w Brzozowicy; kradzieży dokonał mieszkaniec Międzyrzecza Paweł G.

24.10.93 r. w miejscowości Kozuski Tadeusz H. złapał na gorącym uczynku włamywaczy do swego garażu. Włamywaczami okazali się Sławomir K. i Roman P. mieszkańcy sąsiedniej wioski.

24.10.93 r. nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Heleny i Stefana M. w Rogoznecze. Zginął magnetowid SHARP o wartości 5 mln zł.

W nocy 25.10.93 patrol prewencji tutejszego komisariatu ujawnił włamanie do sklepu HERMES s-ki z o.o. przy placu Bohaterów Miasta. Natychmiast podjęto penetrację terenu i zauważono oddalającego się mężczyznę. Pomimo pościgu nie udało się go zatrzymać, a jedynie odzyskano skradziony towar w całości o wartości 40 mln 880 tys. zł.

Dnia 25.10.93 r. nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu Nr 20 należącego do PSS "Społem" przy ul. Brzeskiej i skradli mienie o wartości 6 mln 800 tys. zł.

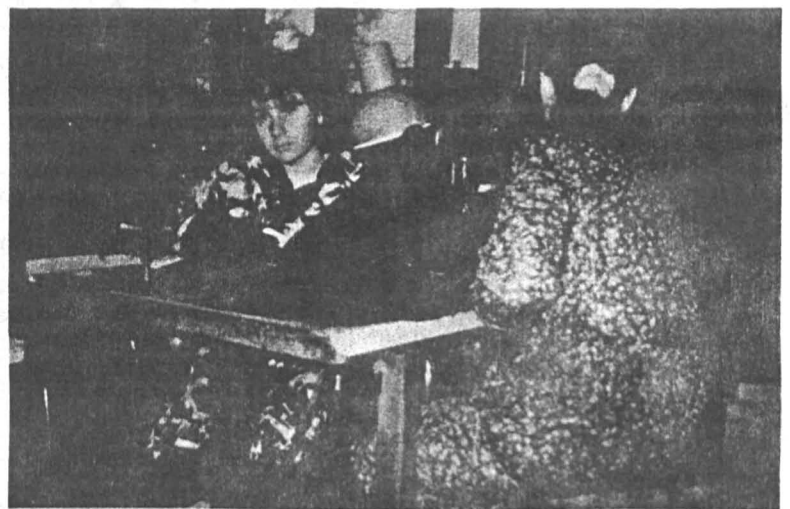
22.10.93r w miejscowości Zahajki gm. Drelów podczas pracy w polu ciągnikiem i rozrzutnikiem przyszła do dziadka wnuczka Irenka F. - lat 5 i w wyniku nieuwagi swojej i dziadka została wciągnięta w pracujący wałek przekaznikowy ponosząc śmierć na miejscu.

Dnia 16.10.93 r. w miejscowości Bereza zaistniał wypadek, gdzie kierujący samochodem marki Żuk Mariusz J. potrafił przechodzącego przez jezdnię Stanisława S., który po 14 dniach zmarł. 21.10.93 r. zostało w tej sprawie wszczęte postępowanie.

Dnia 22.10.93 r. prokurator rejonowy w Radzynie Podl. wszczął śledztwo w sprawie rozboju na dworcu PKS dokonanego przez nieznaną sprawcę na osobie Bogdana S. Poszkodowanemu skradziono 2,5 mln zł.

25.10.93 r. w miejscowości Żabce wydarzył się wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem marki Fiat 126 p Bogdan W. potrafił pieszo Henryka N. przechodzącego przez jezdnię trasy E-30. Potracony poniósł śmierć na miejscu.

(B.W.)



KOMUNIKAT

Komisariat Policji w Międzyrzeczu Podl. zwraca się z prośbą do osób, które w dn. 08.10.1993 r o godz. 20⁰⁰ były świadkami pobicia mężczyzny, obywatela rosyjskiego, na peronie II dworca PKP w M-cu Podl. o zgłoszenie się do tutejszego Komisariatu Policji ul. Warszawska 27 pok. nr 18 tel. 713-777 codziennie o godz. od 7³⁰ do 15³⁰

**MOKiR Huragan -
MOSiR Podlasie Biała
Podl. 3:1 /0:1/**

Skład Huraganu : **Chuczko, Pietruk, Kwaśniewski, Samociuk, Suchodolski, Lipski, Skulimowski, Pietruk, Radziejewski, Półtorak, Kwaśniewski.**

Spotkaniu Huraganu z Podlasiem Biała Podlaska towarzyszyły szczególne emocje. Dostarczyli ich "goście" bezpardonową, brutalną grą. Dostarczyli ich także nasi zawodnicy, szczególnie w drugiej połowie spotkania, kiedy to zdecydowanie przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Pierwsza połowa zakończyła się zwycięstwem gości (1:0), charakteryzowała ją walka o każdą piłkę i w miarę upływu czasu zespół biały dominował na boisku brutalną grą "pod wynik".

W drugiej połowie Huragan chcąc wygrać musiał podjąć podobną taktykę. W 55 min. **Darek Półtorak** zdobył wyrównującą bramkę. Parę minut później **Arkadiusz Kwaśniewski** dwukrotnie nie wykorzystał rzutu karnego co jeszcze bardziej podgrzało atmosferę spotkania.

**SOKÓL ADAMÓW
- MOKiR HURAGAN 1:3 /0:1/**

Skład Huraganu: **Pietruk, Kwaśniewski, Samociuk, Lipski, Janusiewicz, Suchodolski, Radziejewski, Pietruk, Półtorak.**

Zdecydowane "wyjazdowe" zwycięstwo odniósł MOKiR Huragan w Adamowie. Trzy bramki zdobyte przez **G. Pietruka** w 13 min i **K. Radziejewskiego** w 68 min. zdecydowały o wyniku spotkania. Co prawda "gospodarze" zdołali w 75 min strzelić "honorowego gola" jednak Huragan do końca spotkania grał mądrze, kontrolując sytuację na boisku.

**MOKiR Huragan
- Sęp Żelechów 2:1 /2:1/**

Skład Huraganu : **Chuczko, Pietruk, Kwaśniewski, Dudziński, /Samociuk/ Lipski, Janusiewicz, Pietruk, Suchodolski, Radziejewski, Półtorak, Kwaśniewski.**

Wyraźną obniżkę formy można było zaobserwować w tym meczu w zespole Huraganu. Oprócz zdobycia dwóch bramek nasi piłkarze niczego specjalnego nie zademonstrowali. Początek spotkania zaczął się obiecująco, bowiem już w 2 min meczu **Darek Półtorak** zdobył pierwszą bramkę dla Międzyrzeczan. Ten sam zawodnik podwyższył wynik spotkania 14 min. później. Gości stać było jedynie na strzelenie jednej bramki w 42 minucie. Krótko mówiąc - mecz bez historii.

BAMF

SPORT



WYNIKI VIII kolejki

Podlasie Sokółów P.	- Czarni Węgrów	2:2
Sokół Adamów	- Sęp Żelechów	2:3
Hutnik Huta Cz.	- Victoria Parczew	2:0
MOKiR Huragan	- Podlasie Biała P.	3:1
Unia Żabików	- Altazed Rokitno	0:1
Promnik Łaskarz	- Jutrzenka Ceglów	5:1
Wilga Garwolin	- Unia Krzywdą	1:1

WYNIKI IX kolejki

Sęp Żelechów	- Jutrzenka Ceglów	1:1
Altazed Rokitno	- Promnik Łaskarz	1:0
Victoria Parczew	- Unia Żabików	0:2
Unia Krzywdą	- Hutnik Czechy	2:0
Czarni Węgrów	- Wilga Garwolin	3:1
Podlasie Biała P.	- Podlasie Sokółów	0:1
Sokół Adamów	- MOKiR Huragan	1:3

WYNIKI X kolejki

Huragan Międzyrzec	- Sęp Żelechów	2:1
Podlasie Sokółów P.	- Sokół Adamów	7:1
Wilga Garwolin	- Podlasie Biała P.	1:1
Hutnik Czechy	- Czarni Węgrów	3:2
Unia Żabików	- Unia Krzywdą	1:4
Promnik Łas.	- Victoria Parczew	0:0
Jutrzenka Ceg.	- Altazed Rokitno	4:2

TABELA po 10 kolejkach

1. Podlasie Sokółów	18	34:6
2. MOKiR Huragan	18	31:8
3. Wilga Garwolin	14	37:8
4. Unia Krzywdą	14	17:12
5. Podlasie Biała P.	11	16:11
6. Hutnik H. Czechy	11	15:20
7. Victoria Parczew	10	15:12
8. Altazed Rokitno	9	9:17
9. Czarni Węgrów	7	17:23
10. Sęp Żelechów	7	13:12
11. Unia Żabików	7	16:26
12. Promnik Łaskarz	6	10:25
13. Sokół Adamów	4	14:35
14. Jutrzenka Ceglów	4	13:34

KLASA "A"

Mecz zaległy:

GLKS Drelów - Bratex 2:1

1. Spartan Ossówka	13	13-6
2. LZS Połoski	11	23-13
3. Zryw Kolembrody	10	25-19
4. Bratex Łosice	8	25-13
5. GLKS Drelów	8	23-22
6. Tajfun Brzostowiec	7	17-18
7. LZS Siedlanów	7	12-26
8. Perła Sławatycze	6	17-18
9. LZS Przychody	2	10-30

Następne mecze odbędą się wiosną 1994 roku.

KLASA OKRĘGOWA

AZS II	- Orzeł Cz.	3:3
Janovia	- Tytan	4:1
LKS Milanów	- LZS Rzeczyca	1:3
LKS Terespol	- Polonez	4:2
Lutnia	- Orzeł Ł.	2:3
LZS Kobylany	- LZS Hanna	1:2

pauzowały Orleńscy Radzyń P.

1. LKS Milanów	16	29-13
2. AZS II Biała P.	15	26-11
3. Tytan Wisznice	11	24-16
4. Orzeł Łosice	11	20-19
5. Orleńscy Radzyń P.	10	23-16
6. Orzeł Czemiern.	9	29-20
7. Lutnia Chotyłów	8	20-22
8. Polonez Biała P.	8	15-19
9. Janovia Janów P.	8	19-33
10. LKS Terespol	7	13-20
11. LZS Hanna	6	9-16
12. LZS Kobylany	6	18-28
13. LZS Rzeczyca	5	18-30

Dyrektor MOKiR-u wyjaśnia

W związku z przysługującym mi prawem prasowym chciałbym wyjaśnić kilka faktów w związku z artykułem zamieszczonym w nr 8 "Głosu Międzyrzeckiego". Otóż podobnie jak w latach poprzednich w br. sekcja kolarska Huraganu finansowana jest przez MOKiR - 46 mln zł i Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego - 57mln zł. Łącznie do października tj. do końca sezonu sekcja kolarska wykorzystala 103 mln zł Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że porównując nakłady finansowe innych sekcji np. taekwondo, tenisa stołowego, brydża sportowego czy zespołów działających przy MOKiR kolarze są, jeżeli chodzi o dofinansowanie, w znacznie lepszej sytuacji. Natomiast

finansowanie z tzw. "własnej" kieszeni jest refundowane przez Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego - niestety z rocznym opóźnieniem. W praktyce oznacza to starty na "kredyt". W ubiegłym roku wynosiły 25 mln zł i do końca nie są jeszcze rozliczone przez SZS.

Jestem za jak najbogatszym kalendarzem imprez kolarskich. Nie mniej jednak poza emocjami muszę się kierować także rozsądkiem w wykorzystaniu środków. W związku z tym kolarze startowali na miarę możliwości finansowych MOKiR.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji
Sworczuk Marian

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

POLZBYT

**Sklep motoryzacyjny
Plac Bohaterów Miasta
proponuje:**

Kosmetyki samochodowe, akcesoria i części do samochodów: **Żuk, Fiat 126p i 125p oraz Poloneza.**

Ceny przystępne

Nasz konkurs

Wszyscy zgłaszający się do redakcji wiedzieli "Kto jest kto?"

Nikt nie chciał ujawnić przypuszczeń dotyczących Jego myśli. Może to oczekiwanie na jedyną myśl słuszną?! Przedłużamy konkurs do 5 listopada.

W następnym numerze zamieścimy zdjęcia lokalne. Hura na naszych!!

Aforyzmy

Wykorzenił chamstwo, lecz ono go zapyliło.

• • •

Im człowiek żyje dłużej, pisze krótsze życiorysy.

• • •

Brak wyobraźni to kalectwo.

• • •

Jest niewierzącym, lecz praktykującym.

• • •

Biją cię w mordę - nie reaguj, bo nazwią cię reakcjonistą.

• • •

Sny bezpłciowe miewają eunuchy.

• • •

Platfus na pomniku długo nie wystoi.

• • •

Wandalu, już zgłiszczy nie niszczy!

z tomu "Ambaje" Feliksa Rajczaka
wynotował: (żak)

Humor z zeszytów

Bohaterka opowiadania "Przy torze kolejowym" styka się bezpośrednio z wojną, ponosi jej konsekwencje - umiera i staje się kaleką.

• • •

Bozowska zamieszkała na wsi i tu bez reszty oddała się pracy, z poświęceniem nosiła kaganek wśród ludzi.

Twórczość Leopolda Staffa wiązała się z trzema generalicjami poetów.

• • •

Dramat Sofoklesa "Antygona" jest postacią tragiczną. Wynika to z dwu różnych postaci, które stanęły przed problemem, czy pochować Polinejkesa, czy nie.

ELM

FRASLKI

Społeczność szanuje takiego pasterza, który otwarcie z problemów się zwierza.

• • •

Wokół silnej osobowości różne wersje krążą najbardziej złośliwi za nim nie nadają.

• • •

Nie obchodzi go wcale, co dzieje się w świecie. Głos podnosi wtedy, gdy go bieda gniecie.

• • •

Na pewno łaskawe będzie to dziesięciolecie. Może choć trochę pożyje w międzyrzeckim powiecie.

Ryszard Maksjan

Karta Praw Szefa

1. Szef ma rację.
2. Szef ma zawsze rację.
3. Nawet jeśli to podwładny ma rację - obowiązuje paragraf 1.
4. Szef nie je - Szef regeneruje siły.
5. Szef nie pije - Szef degustuje.
6. Szef nie śpi - Szef odpoczywa.
7. Szef się nigdy nie spóźnia - Szef jest zatrzymywany w ważnych sprawach.
8. Szef nigdy nie opuszcza swojego stanowiska - Szef jest odwoływany do innych zajęć.
9. Szef nie flirtuje - Szef szkoli personel.
10. Szef nie czyta gazety podczas pracy - Szef je studiuje.
11. Kto przychodzi z własnymi przekonaniami - wychodzi z przekonaniami Szefa.
12. Kto ma przekonania Szefa - robi karierę.
13. Im więcej krytykuje się Szefa - tym mniej ma się zasług.
14. Szef ma obowiązek myśleć za swój personel.
15. Szanuj Szefa swego - możesz mieć gorszego.

Jedna pani drugą panią obdarowała takowym życzeniem. Nie, nie z okazji imienin, ani też innych świąt, jakie obchodzimy w naszym chrześcijańskim kalendarzu. W zwykłej rozmowie dnia powszedniego. Może chodziło o jakiś szczegół w zajęciu pozycji funkcyjnej i kwotę na liście płacy? Nieważne. Liczy się, że takie życzenie padło! Z namysłu, czy z chwilowej emocji? - Chyba też nie warto rozstrzygać, bo każdy z ludzi, w momencie odbioru podobnego sformułowania dezyderatu, nie jest w stanie myśleć nad źródłem jego pochodzenia, trzeba by mieć nieprzebrane pokłady równowagi i takąż potęgę rozumu, by go nie stracić nawet... w szkole. Wiadomo bowiem, że w procesie odmóżdżenia głów zatrudniamy wiele profesjonalnych mózgow. I tak sobie żyjemy, dzień po dniu, myśląc, jak by tu poprawić życie własne kosztem innych. Bliźnich oczywiście. A że dajemy tym do zrozumienia, że sami z siebie nic wykrzesać nie potrafimy? Nic to! Przecież się do tego nie przyznamy, nawet przed sobą, by nie podrażnić osobi-

stej dumy, czyli tego prestiżowego kostiumu, pod którym ukrywa się błogość pustki.

Ludźmi jesteśmy i nikt odmówić tego nie może, choć nie jednemu bardzo to przeszkadza, wszak nie z własnej woli urodził się człowiekiem i teraz dźwigać musi cały ten

bagaż nadany rodowodem. A waga gatunku jest ogromna, iść z tym naprawdę niełatwo i mieć jeszcze nieustanne baczenie, by ciężaru człowieczeństwa nie uszkodzić. Niewielu na to stać, gdyż człowiek, to taki wyrób, który sam sobie powinien nadawać znaki jakości. A tu, najczęściej, nobiletują nas inni, zawsze na zasadzie: coś za coś. To sztuczna oprawa wartości, szata, kostium, maska i choćby najbardziej bogata i okazata - kiedyś

opadnie. "Ażebyś zachorowała na raka" - rzekła koleżanka koleżance z tej samej instytucji. A sztyld instytucji obligować powinien do tworzenia, przynajmniej w tym miejscu, bardziej ludzkich postaw. Nawet więcej, bo pani składająca "życzenia", ma zapisane w cenzusie

AŻEBYŚ ZACHROWAŁA NA RAKA!

uprawnienia do kreowania wszystkich ludzkich wartości. A tu taki egzamin... z praktyki!

Komu miłość drugiego człowieka jest kulą u nogi, może z niej zrezygnować, bez uszczerbku dla bliźniego i taka rezygnacja w dzisiejszym świecie nie zostanie nawet zauważona; ale po co zaraz tę miłość zastępować ostentacyjną nienawiścią? Czy nienawiść jest, aż tak silna, iż nie da się utrzymać pod językiem? A może język jest rozkle-

pany i postrzępiony, jak stara sfatygowana łopata ogrodowa? No... jest jeszcze umeblowanie wewnętrzne głowy, albo go nie ma, tylko pusta komnata z miejscem na przeciagi.

No cóż - "miłuj bliźniego swego" - to chyba jednak zadanie dla wielu, albo i ogromnej większości - niewykonalne! Gdyby mogło być inaczej, to NIEBO byłoby na Ziemi, tyle że Ziemia nie ma takich aspiracji i mieć ich nie będzie, dopóki rządzi nią człowiek. Z takich to, a nie innych powodów, musimy od czasu do czasu, wcale nie tak rzadko, nie tylko znosić, ale również tolerować "rakotwórcze życzenia" od bliźnich. Że nie łatwe to? - Zgoda, ale przecież doświadczenie uczy, że łatwy sukces ma zawsze krótki żywot, a długi i uczciwy trud pozostawia trwałe i szlachetny ślad.

"Daremnne zale, próżny trud, BEZSIŁNE ZŁOŻYCZENIA" - przypomina Adam Asnyk. Dodajmy tylko od siebie, że kto zdrowiu zagraża, ten Bogu uraga!

(pompejusz)